

Sygn. akt III Ca 864/18

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 20 listopada 2018 r.

Sąd Okręgowy w (...) III Wydział Cywilny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący - Sędzia SO Barbara Braziewicz (spr.)

Sędzia SO Magdalena Balion - Hajduk

Sędzia SR (del.) Maryla Majewska - Lewandowska

Protokolant Aldona Kocięcka

po rozpoznaniu w dniu 20 listopada 2018 r. w Gliwicach

na rozprawie

sprawy z powództwa Prokuratora Rejonowego w(...) działającego na rzecz

S. B. (B.)

przeciwko S. Ż.

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Rejonowego w (...)

z dnia 1 lutego 2018 r., sygn. akt I C 3212/17

oddala apelację.

SSR (del.) Maryla Majewska - Lewandowska SSO Barbara Braziewicz SSO Magdalena Balion - Hajduk

UZASADNIENIE

Prokurator Rejonowy w (...), działający na rzecz powódki S. B., wystąpił z pozwem przeciwko S. Ż., żądając zasądzenia na rzecz powódki kwoty 20.000 zł z ustawowymi odsetkami od dnia uprawomocnienia się przedmiotowego orzeczenia tytułem zadośćuczynienia oraz zasądzenia na rzecz Skarbu Państwa kosztów procesu.

Pozwany S. Ż. w odpowiedzi na pozew wniósł o oddalenie powództwa w całości, zasądzenie na jego rzecz kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych oraz opłaty skarbowej od pełnomocnictwa.

Zaskarżonym wyrokiem z 1 lutego 2018r. Sąd Rejonowy w (...) zasądził od pozwanego na rzecz powódki kwotę 20.000zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia uprawomocnienia się wyroku i nakazał pobrać od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa Sądu Rejonowego w (...) kwotę 1000zł tytułem opłaty od pozwu, od której powód był zwolniony z mocy ustawy.

Przytoczony wyrok oparty został na ustaleniach szczegółowo przedstawionych w jego uzasadnieniu. Z ustaleń tych wynika, iż 21 czerwca 2017 r. ok. godz. 22.00 powódka, mając w dniu zdarzenia 17 lat, udała się do swojej sąsiadki

– świadka N. K., z którą była wcześniej umówiona. Powódka wzięła ze sobą psa, którego prowadziła na smyczy przy nodze. Świadek i powódka pod domem świadka zaczęły rozmowę na temat pracy powódki. Pies powódki siedział przy jej nodze trzymany nadal przez powódkę na smyczy, gdy świadek zauważyła, że za powódką pojawił się pies pozwanego. Pies pozwanego podszedł do psa powódki i naskoczył na niego, chwycił za tylną łapę i przewrócił go koło drzwi domu świadka. Pies powódki miał chore tylne łapy, był lżejszy i mniejszy, więc powódka stanęła w jego obronie. Powódka drugą ręką, w której nie trzymała smyczy, próbowała odsunąć psa pozwanego. Bała się, gdyż zauważyła, że jej pies krwawi. Powódka była przerażona zaistniałą sytuacją. Świadek próbowała odciągnąć psa pozwanego łapiąc go za sierść, jednak bezskutecznie. Gdy powódka zauważyła klamkę znajdującą się na drzwiach wejściowych do domu świadka otworzyła drzwi, wpychając swojego psa do przedpokoju. Powódka też chciała się schować, jednak za późno odskoczyła i została ugryziona przez psa pozwanego w biodro. Gdy powódka weszła do domu świadka pies pozwanego również wbiegł do przedpokoju, ale powódce udało się go wypchnąć i zamknąć drzwi. Podczas zdarzenia powódka cały czas trzymała smycz swojego psa. Powódka stojąc w przedpokoju zauważyła, że miała zakrwawioną całą rękę, trzymała się z bólu za biodro. W tym czasie słysząc hałasy przysłała do przedpokoju matka świadka, która zauważyła, że powódka leży zakrwawiona na podłodze. Jako że powódka nie była w stanie rozmawiać, świadek zadzwoniła po rodziców powódki.

Pozwany który przyszedł do domu świadka nie zapytał, czy coś się stało, ale miał pretensje do powódki, że jej pies nie miał kagańca.

Na miejsce zdarzenia przyjechała policja, a następnie pogotowie, które zabrało ją do szpitala w C.. Powódce podano lek przeciwbólowy. Odkazano i opatrzone rany. Przed zszywaniem ran (było ich ok. 5 – 6) zamrażano każdą z nich, by powódka nie odczuwała intensywnego bólu. Założono ponad 30 szwów. Powódce przepisano antybiotyki, skierowano ją na szczepienie przeciwko tężcowi oraz skierowano do szpitala specjalistycznego celem ustalenia postępowania przeciw wściekliznie, gdyż pies pozwanego nie był zaszczepiony. Powódka w związku z ropiejącymi ranami była pod opieką prywatną chirurga. Zakładano jej sączki. Rany przestały ropieć gdzieś koło września 2017 r.

Na skutek zaistniałego zdarzenia u powódki stwierdzono liczne rany kłusane ramienia, przedramienia prawego oraz sutka lewego i okolicy lewego biodra. Na ręce powódka miała bardzo duże, głębokie rany. Dwie największe blizny mają ok. 11 – 12 cm.

Powódka zaraz po zaistniałym zdarzeniu nie chciała patrzeć na rękę, bała się. Po wypadku była poddawana procesowi leczenia. Powódka jeździła co dwa, trzy dni to lekarza żeby oczyścić rany, by nie doszło do infekcji.

Wszystkie plany powódki na wakacje zostały odwołane. Powódka pomimo słońca musiała chodzić w ubraniach z długimi rękawami. Musiała zrezygnować z pracy i obozu młodzieżowego w Bułgarii. Na zakończenie roku do szkoły powódka pojechała tylko na jedną godzinę w opatrunkach. Powódka musiała przerwać treningi na siłowni, z którą miała podpisaną umowę. Przepadły jej w związku z tym dwa miesiące ćwiczeń. Nie mogła również nadwyręzać ręki po powrocie na siłownię. Pierwsze dwa tygodnie wakacji powódka spędziła w domu i nie chciała wychodzić nawet z psem. Miała stany depresyjne, często płakała. Najgorszy etap leczenia powódki przypadł na okres wakacyjny. W tym czasie zrastała się jej skóra, co wiązało się z dużym bólem. Zdarzało się, że ręka powódki puchła i musiała robić okłady. Ponadto często zbierała się ropa i powódka miała założony sączek.

Przy zmianach pogody ręka powódki puchnie. Największa blizna promieniuje bólem i powódka musi brać środki przeciwbólowe. Powódka wstydzi się blizn, bo są widoczne i nie wyglądają estetycznie. Chirurg powiedział jej, że ma szczęście, że nerwy nie zostały uszkodzone. Blizny da się usunąć laserem, ale zostaną ślady. W lutym 2018 r. powódka poddana zostanie laserowemu usuwaniu blizn.

Powódka interesowała się hodowlą psów przed wypadkiem ich opieką. Chodziła ze swoim psem na tresurę, wyjeżdżała na obozy, zawody. Po zdarzeniu jej zainteresowania osłabły. Po powrocie z pogotowia powódka miała obawy przed pogłaskaniem własnego psa. W lipcu 2017 r. strach przełamała, gdy znajomy pokazał jej szczeniaki. Powódka mijając psy rasy A. czy P. lęka się do teraz.

W ciągu dnia pies pozwanego przebywał w kojcu, wieczorem był wypuszczany na posesję. W dniu zdarzenia pozwany poszedł do auta po apteczkę, gdyż jego syn oparzył się. Pozwany w związku z powyższym nie domknął furtki. Pies pozwanego wybiegł poza ogrodzenie. Pozwany gdy zobaczył, że furka nie jest domknięta wybiegł na zewnątrz. Pozwany widział, że jego pies atakuje psa powódki. Widział też, że powódka próbuje odciągnąć swojego psa jednak nie próbował interweniować, próbował tylko przywołać psa. Psa pozwanego nie dało się odciągnąć, nie reagował na komendy pozwanego.

Pies pozwanego w dniu zdarzenia nie miał ważnych szczepień przeciw wściekliznie. Pozwany w związku z zaistniałą sytuacją dostał decyzję Powiatowego Inspektoratu Weterynarii w K. o konieczności obserwacji psa, ale jej nie wykonał.

Pozwany i jego rodzina nie kontaktowali się po zdarzeniu z 21 czerwca 2017 r. z powódką i jej rodzicami, nie interesowali się jej stanem zdrowia.

W tak ustalonym stanie faktycznym Sąd Rejonowy uznał, że powództwo było uzasadnione. Sąd ten stwierdził, że w niniejszej sprawie bezsporny był fakt, że powódka 21 czerwca 2017 r. została pogryziona przez psa, którego właścicielem był pozwany.

Zgodnie z treścią art. 431 § 1 k.c. kto zwierzę chowa albo się nim posługuje, obowiązany jest do naprawienia wyrządzonej przez nie szkody niezależnie od tego, czy było pod jego nadzorem, czy też zabląkało się lub uciekło, chyba że ani on, ani osoba, za którą ponosi odpowiedzialność, nie ponoszą winy.

Mając na uwadze treść powyższego artykułu należy uznać, że osoba chowająca zwierzę ponosi odpowiedzialność z tytułu deliktu, nawet jeśli w chwili wyrządzenia szkody nie sprawuje fizycznego nadzoru nad czworonogiem. Pozwany nie wykazał okoliczności pozwalających na obalenie domniemania winy — zwłaszcza, że pozwany prócz komend kierowanych do psa nie reagował i nie odciągnął swojego psa, który atakował psa powódki i ją samą. Zdaniem Sądu osoba dorosła z racji swego doświadczenia powinna być bardziej uważna, zwłaszcza w przypadku nieprzewidywalnych reakcji zwierząt, tym bardziej, że pies należał do niego. Sąd nie znalazł podstaw by uznać, że powódka przyczyniła się do zaistniałego zdarzenia. Jej pies - jak zeznała powódka oraz bezpośredni świadek zdarzenia, wbrew stanowisku pozwanego - był cały czas na smyczy, siedział przy jej nodze. Wskazać należy, że to pies pozwanego przejawiał zachowania agresywne i to on zaatakował, nie będąc prowokowany. Zachowanie pozwanej, która stanęła w obronie psa było zachowaniem spontanicznym, podyktowanym obawą o życie pupila, trudno więc mówić o stopniu winy, przyczynieniu się do zaistniałego zdarzenia czy też nieostrożności. Działania koleżanki, która próbowała odciągnąć psa pozwanego i komendy pozwanego nie przyniosły rezultatów. Nie można było w niniejszej sprawie uznać, że powódka przyczyniła się do powstałego zdarzenia, gdyż, jak wskazano wyżej, próbowała ratować psa i siebie. Zarzut pozwanego, że powódka wyszła na spacer z psem bez nadzoru rodziców, przyczyniając się do powstania szkody, nie może się ostać. Zasady doświadczenia życiowego przemawiają za tym, żeby uznać, że powódka jako osoba 17 - letnia nie musiała przebywać pod opieką przedstawiciela ustawowego aby móc wyjść na spacer z psem. Nadto fakt, że pies pozwanej nie miał kagańca, nie mógł przyczynić się do powstałego zdarzenia. To nie pies powódki zaatakował psa pozwanego, lecz odwrotnie. Zgodnie z art. 431 § 1 k.c. poszkodowany powinien wykazać, że poniósł szkodę wyrządzoną przez zwierzę, które podmiot, jakiemu przypisuje odpowiedzialność, chowa lub posługuje się nim. Na poszkodowanym ciąży obowiązek wykazania, że to niedopełnienie obowiązków w nadzorze nad zwierzęciem było przyczyną poniesionych przez niego uszczerbków, co w niniejszej sprawie zostało wykazane. Jednocześnie wskazać należy, że przepis art. 431 k.c. konstruuje wzruszalne domniemanie winy zarówno chowającego lub posługującego się zwierzęciem, jak i osób, za które ponosi on odpowiedzialność. Ustawodawca udziela poszkodowanemu bardzo silnej ochrony, ponieważ komentowany przepis przewiduje możliwość uchylenia się od odpowiedzialności wyłącznie w przypadkach, gdy chowający lub posługujący się zwierzęciem wykaże, że „ani on, ani osoba, za którą ponosi odpowiedzialność, nie ponoszą winy”. Brak winy musi dotyczyć wszystkich tych podmiotów (por. A. Olejniczak, komentarz do art. 431 k.c. 1.05.2014).

Powódka, jako poszkodowana na skutek zdarzenia z 21 czerwca 2017 r., uprawniona jest zatem do żądania zadośćuczynienia za krzywdę doznaną wskutek uszkodzenia ciała na podstawie art. 445 § 1 k.c. Zgodnie z art. 445

§ 1 k.c. w wypadkach uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia Sąd może przyznać poszkodowanemu odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. Powyższa norma nie odwołuje się do żadnych obiektywnych i wyłącznych mierników. Jak wspomniano norma art. 445 § 1 k.c. posługuje się zwrotem „odpowiednią sumę”, zatem na wysokość zadośćuczynienia musi wpływać poniesiony uszczerbek na zdrowiu, czas trwania cierpień, trwałość skutków czynu niedozwolonego, prognozy na przyszłość, utrata lub ograniczenie możliwości dokonywania określonych czynności życia codziennego.

Nie ulega jednak wątpliwości, że istnieje pewna hierarchia dóbr przez prawo chronionych. (...) ludzkie jest dobrem o szczególnie wysokiej wartości i w razie jego naruszenia zadośćuczynienie pieniężne powinno być odpowiednio duże. Zasada umiarkowanej wysokości zadośćuczynienia nie może oznaczać przyzwolenia na lekceważenie takich bezcennych wartości, jak zdrowie czy integralność cielesna, a okoliczności wpływające na określenie tej wysokości, jak i kryteria ich oceny muszą być zawsze rozważane indywidualnie w związku z konkretną osobą poszkodowanego i sytuacją życiową, w której się znalazł (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 13 grudnia 2007 roku sygn. akt I CSK 384/07).

Sąd rozpoznając niniejszą sprawę wziął pod uwagę wiek powódki, dolegliwości towarzyszące obrażeniu ciała doznanemu przez powódkę oraz okres ich występowania. Wskazać należy, że powódka w wieku 17 lat przeżyła niewątpliwie traumatyczne zdarzenie, jakim był atak rottweilera, skutkujące powstaniem licznych ran kłasnanych ramienia, przedramienia prawego oraz sutka lewego i okolicy lewego biodra. Powódka de facto zdana była tylko na siebie. Działania koleżanki, która próbowała odciągnąć psa pozwanego i komendy pozwanego nie przyniosły rezultatów. Okres wakacyjny spędzony na wizytach kontrolnych w celach zmiany opatrunków, czy założenia sączka w związku z ropiejącymi ranami musiał być trudny dla nastolatki. Tym bardziej, że brała ona w tym okresie antybiotyki i leki przeciwbólowe, zaś samo zakładanie sączka czy też zrastanie się skóry powodowało ból. Trauma spowodowana zdarzeniem była niewątpliwa, choćby przez sam fakt, że powódka bała się pogłaskać własnego psa. Ponadto matka powódki – świadek A. B. zeznała, że powódka często płakała i miała stany depresyjne. Nadto należy mieć na uwadze, że powódce po zdarzeniu z 21 czerwca 2017 r. pozostały szpecące blizny i świadomość ich istnienia powoduje w szczególności u nastolatki na pewno ogromny dyskomfort. Powódka nadal odczuwa dolegliwości związane z bólem ręki, która czasami puchnie.

Należy podkreślić, że samo ustalenie trwałego uszczerbku na zdrowiu nie jest przesłanką konieczną do uwzględnienia żądania zasądzenia zadośćuczynienia. Może wystąpić szereg innych następstw wypadku, poza trwałym uszczerbkiem na zdrowiu, które decydują o tym, że krzywda doznana przez poszkodowanego powinna być naprawiona poprzez zapłatę stosownego zadośćuczynienia i z taką sytuacją mamy do czynienia w niniejszej sprawie.

Zauważyć również należy, że pozwany okazał lekceważące podejście do zaistniałego zdarzenia i krzywdy powódki. Istotnym jest, że pozwany do chwili procesu nie przeprosił powódki i nie interesował się jej stanem zdrowia, a co najważniejsze nie udzielił jej pomocy bezpośrednio po zdarzeniu. Zbagatelizował również zalecenia Inspektoratu Weterynaryjnego.

Mając na uwadze powyższe Sąd przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia wziął pod uwagę wiek powódki, doznane przez nią urazy, okres leczenia, skutki w postaci blizn i obaw, że ręka nie wróci do pełnej sprawności, jak również skutki jakie wiązały się z koniecznością zmiany sposobu życia przez okres dwóch miesięcy.

Zważywszy na wszystkie wymienione okoliczności, zasądzono od pozwanego na rzecz powódki, na podstawie art. 445 § 1 k.c. w zw. z wyżej powołanymi przepisami, kwotę 20.000 zł, uznając ją za adekwatną do całokształtu krzywdy powódki spowodowanej zaistniałym zdarzeniem. O odsetkach orzeczono na podstawie art. 481 § 1 i 2 k.c. zasądzając je od dnia uprawomocnienia się wyroku. O kosztach orzeczono na podstawie art. 113 ust. 2 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, nakazując pobrać od pozwanego kwotę 1.000 zł tytułem kosztów sądowych tymczasowo poniesionych przez Skarb Państwa tj. kosztów opłaty sądowej, od której Prokurator był zwolniony z mocy ustawy.

Apelację od tego orzeczenia złożył pozwany zaskarżając wyrok w całości.

Zaskarżonemu orzeczeniu zarzucił obrazę prawa materialnego tj. art.361§1 k.c. poprzez uznanie przez Sąd, że pomiędzy przypadkowym wypuszczeniem psa przez pozwanego a krzywdą S. B. istnieje adekwatny związek przyczynowy, kiedy to S. B. z własnej inicjatywy zainterweniowała pomiędzy walczące zwierzęta i kosztem swojego zdrowia przepchnęła swojego psa do domu Państwa K., podczas gdy obecna w czasie zdarzenia N. K. z uwagi na podjęte działania nie doznała żadnych obrażeń; art.362 k.c. poprzez uznanie, że zachowanie pokrzywdzonej nie może być odczytywane jako przyczynienie czy też nieostrożność, pomimo, że jak wynika z materiału dowodowego S. B. przez całe zdarzenie miała swojego psa na zbyt skróconej smyczy, której nie rozwinęła oraz nie puściła pomimo walki zwierząt, a nadto sama z własnej inicjatywy zainterweniowała pomiędzy zwierzęta kosztem swojego zdrowia przepchała swojego psa do domu Państwa K., co stanowi o ewidentnym przyczynieniu się zarówno do powstania jak i powiększenia krzywdy, wobec powyższego obowiązek zadośćuczynienia winien ulec znacznemu zmniejszeniu; art. 431 § 1 k.c. i art. 362 k.c. poprzez nienadanie przez Sąd odpowiedniego znaczenia okolicznościom w jakich na co dzień trzymany był pies pozwanego, ostrożności pozwanego i jego rodziny co do środków mających na celu uniknięcie nieszczęśliwych zdarzeń tj. faktu, iż pies pozwanego przeszedł szkolenia i był wykastrowany, nadto, że zdarzenie to stanowiło incydent z uwagi na nagłą sytuację dotyczącą syna pozwanego i wywołane tym rozkojarzenie pozwanego, które to okoliczności mają wpływ na zmniejszenie stopnia winy pozwanego; art. 445§1 k.c. poprzez orzeczenie „nieodpowiedniej sumy” zadośćuczynienia pieniężnego, zważywszy na okoliczności, iż nerwy w ciele S. B. nie zostały uszkodzone, rany są zagojone i nie pozostawiły większych śladów i od samego początku otrzymywała ona środki przeciwbólowe, w lutym 2018r. przejdzie operację laserowego usuwania resztek blizn, a także że w zaledwie kilka dni po zdarzeniu przełamała ona strach przed psami, które to okoliczności stanowią o niskim czasie trwania cierpień, nietrwałości skutków, pozytywnych prognozach na przyszłość i braku możliwości ograniczenia określonych czynności dnia codziennego; art. 6 k.c. w zw. z art. 431§1 k.c. i art. 361 §1 k.c. poprzez uwzględnienie powództwa w całości, podczas gdy strona powodowa nie wykazała rozmiaru krzywdy, adekwatnego związku przyczynowego, rozmiaru nieszczęśliwych następstw, negatywnych prognoz na przyszłość, nie zostały ustalone wizualnie obrażenia S. B., nie został zgłoszony biegły na okoliczność rozmiaru cierpień psychicznych, nie wykazano, że ręka miałaby nie wrócić do sprawności oraz realnego wpływu zdarzenia na dalsze życie pokrzywdzonej, a tym samym powód nie wykazał przesłanek niezbędnych do orzeczenia zadośćuczynienia w żądanej wysokości pomimo spoczywającego na nim ciężaru dowodu oraz błędy w ustaleniach faktycznych tj. błędy polegające na uznaniu, że S. B. próbowała ratować siebie w czasie zdarzenia podczas gdy pozostały materiał dowodowy zaprzecza takiemu ustaleniu; że blizny jej są widoczne, nie wyglądają estetycznie i są szpecące podczas gdy Sąd nie miał możliwości poczynienia takich ustaleń z uwagi na nieokazanie rąk przez pokrzywdzoną przed obliczem Sądu oraz oddalenie wniosku Prokuratora o dopuszczenie dowodu z dokumentacji zdjęciowej jako nieczytelnej; że S. B. miała stany depresyjne, często płakała oraz doznała traumy związanej z kontaktem ze zwierzętami, co nie wynika z materiału dowodowego, że pozwany zachował bierną postawę i nie próbował interweniować w walkę psów, podczas gdy z materiału dowodowego wynika, że próbował przywołać swojego psa oraz krzychał do pokrzywdzonej i świadka N. K., aby te odsunęły się od zwierząt; że pies pozwanego przejawiał zachowania agresywne bezpośrednio przed walką zwierząt, podczas gdy nie wynika to ze zgromadzonego materiału dowodowego; przyjęcie, że smycz na której S. B. trzymała swojego psa była nierozwinięta, a tym samym za krótka oraz że to pies pozwanego zaatakował psa S. B., podczas gdy brak kategoriycznych dowodów na to który pies zaatakował pierwszy oraz naruszenia przepisów postępowania tj. art. 233§1 k.p.c. poprzez nieuwzględnienie okoliczności, że pies pozwanego był psem który przeszedł szkolenie, był zwierzęciem wykastrowanym i spokojnym lubiącym dzieci i nie sprowokowany nie zaatakowałby pierwszy oraz wadliwe ustalenie, że pozwany i jego rodzina nie kontaktowali się z pokrzywdzoną i jej rodzin po nieszczęśliwym zdarzeniu oraz okazali lekceważący stosunek, podczas gdy kontakt był niemożliwy, z uwagi na nerwową postawę rodziny B. i innych osób i art. 227 k.p.c. poprzez oddalenie wniosku pozwanego o przesłuchanie w charakterze świadka J. T. (1).

Przy tak postawionych zarzutach wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez oddalenie powództwa w całości i zasądzenie od powódki na rzecz pozwanego kosztów procesu, z uwzględnieniem kosztów zastępstwa procesowego za obi instancje.

Na poparcie swojego stanowiska pozwany w uzasadnieniu apelacji przedstawił obszerną argumentację.

Na rozprawie Prokurator wniósł o oddalenie apelacji i podniósł, że pozwany został prawomocnie skazany w zakresie czynu polegającego na braku nadzoru nad psem, a w konsekwencji ataku i pogryzienia pokrzywdzonej przez psa.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja pozwanego nie zasługuje na uwzględnienie, gdyż zaskarżony wyrok należy uznać za trafny.

Powołane w apelacji zarzuty dotyczące dopuszczenia się przez Sąd błędów w ustaleniach faktycznych, naruszenia prawa procesowego oraz prawa materialnego przez Sąd meriti należało uznać za chybione.

Sąd Okręgowy podziela i uznaje za swoje, tak ustalenia faktyczne jak i rozważania prawne poczynione przez Sąd pierwszej instancji, ponieważ ustalenia te znajdują oparcie w zebranych w sprawie materiale dowodowym, które to dowody Sąd ten ocenił w granicach określonych przepisem art. 233 § 1 k.p.c., wbrew twierdzeniom apelującego. Przy czym nie ma potrzeby ich ponownego szczegółowego przywoływania. Wnioski tego Sądu, co do faktów w sposób logiczny wynikają z treści dowodów zgromadzonych w sprawie, a zaoferowanych przez obie strony, równocześnie Sąd poddał wnikliwej i starannej ocenie cały materiał dowodowy zebrany w niej. W ocenie materiału dowodowego Sądowi przysługuje swoboda zastrzeżona przepisem art. 233 § 1 k.p.c. Skuteczne kwestionowanie tej swobody może mieć miejsce tylko w szczególnych okolicznościach. Dzieje się tak w razie naruszenia reguł logicznego rozumowania bądź sprzeniewierzenia się zasadom doświadczenia życiowego. Okoliczności takie w niniejszej sprawie nie miały miejsca. Sąd Rejonowy w sposób wyważony i przekonujący dokonał oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego. Ocena ta była swobodna i jako taka nie może być skutecznie zakwestionowana. Nie była ona natomiast w żadnej mierze dowolna. Przede wszystkim jednak należy zauważyć, że skarżący nie postawił skutecznie zarzutu naruszenia przez Sąd art.233§1 k.p.c., bowiem nie wykazał, iż Sąd Rejonowy, dopuścił się błędu logicznego w dokonanej ocenie okoliczności wziętych za podstawę wydanego orzeczenia i istotnych dla jej rozstrzygnięcia, uchybił zasadom logicznego rozumowania lub doświadczenia życiowego, tymczasem tylko takie uchybienia mogą być przeciwstawione uprawnieniu Sądu do dokonywania swobodnej oceny dowodów. Nie jest natomiast wystarczające przekonanie strony o innej niż przyjął Sąd wadze (doniosłości) poszczególnych dowodów i ich odmiennej ocenie, niż ocena Sądu (tak SN w orzeczeniu z 6.11.1998r., IICKN 4/98 nie publ.).

W szczególności powoływanie się przez pozwanego na fakt wykastrowania psa i udziału jego w specjalistycznym szkoleniu, notabene zdaniem

Sądu Okręgowego w należyty sposób nie wykazane, nie mogło skutkować obaleniem domniemania winy w nadzorze pozwanego nad zwierzęciem, albowiem powyższe okoliczności nie wykazują, że nadzór nad nim ze strony pozwanego był sprawowany prawidłowo, należyście i starannie, skoro do ataku przez psa pozwanego na powódkę i jej psa doszło. Trudno uznać, w ustalonych okolicznościach sprawy, że pozwany w sposób prawidłowy nadzorował zwierzę, skoro te uciekło z jego źle zabezpieczonej posesji i zaatakowało innego psa i jego opiekuna, a także nie reagowało w żaden sposób na wydawane komendy przez pozwanego mające go powstrzymać w trakcie ataku. Równocześnie należy zauważyć, że w takiej sytuacji – nagłego ataku dużego psa, rasy rottweiler, zatem psa groźnego, na innego człowieka, w tym osobę małoletnią, nocą, reakcja jego właściciela, po dostrzeżeniu tego faktu, nie może ograniczać się jedynie do wydawania nieskutecznych komend lecz powinna być reakcją czynną i doprowadzić do powstrzymania takiego ataku, a w wypadku jego nastąpienia do jego jak najszybszego zakończenia. Przy czym to na pozwanym ciążył obowiązek znalezienia takich środków, które to umożliwią. Także pozwany winien jako właściciel takiego niebezpiecznego psa przewidywać możliwość zaistnienia takiej sytuacji i podejmować skuteczne działania, a nie tylko wydawać komendy w stosunku do atakującego zwierzęcia i mieć jeszcze pretensje do zaatakowanej osoby, że ta broni siebie i swojego pupila. Taką bierną postawę pozwanego należy uznać za niewłaściwą i nieprawidłową.

Także rację ma Sąd Rejonowy, że postawa pozwanego po samym zdarzeniu nie była właściwa, albowiem pozwany nie udzielił powódce pomocy bezpośrednio po zdarzeniu. Także należy uznać, że pozwany nie przejął się zaistniałym zdarzeniem i krzywdą powódki, skoro do chwili procesu nie przeprosił powódki, także nie zainteresował się jej stanem

zdrowia, przebiegiem jej procesu leczenia i rekonwalescencji, tym jak sobie poradziła z traumą po ataku na nią przez jego psa. Wypada także zauważyć, że pies pozwanego nie miał aktualnych szczepień przeciw wściekliznie, a to mogło skutkować dalszym pogorszeniem stanu zdrowia powódki, mimo to pozwany zlekceważył zalecenia Inspektoratu Weterynaryjnego dotyczące tej kwestii.

Z tych względów za bezzasadne należało uznać zarzuty dotyczące naruszenia art. 233§1 k.p.c. przez Sąd Rejonowy.

Także za chybione, w zebranych w sprawie materiale dowodowym, należało uznać zarzuty apelującego dotyczące dopuszczenia się przez Sąd szeregu błędów w ustaleniach faktycznych. W szczególności z poczynionych ustaleń jednoznacznie wynika, że powódka S. B. próbowała ratować siebie, a także swojego psa przed atakiem psa pozwanego, że zrobiła wszystko, aby schować się za drzwiami domu koleżanki, a także, że aby utrzymać kontrolę nad swoim psem trzymała go na krótkiej smyczy. Także prawidłowe jest ustalenie Sądu meriti, iż blizny powódki są widoczne, nie wyglądają estetycznie i są szpecące, skoro ustalono w oparciu o przedstawioną, wiarygodną, jednoznaczną i przekonującą dokumentację medyczną powódki, a także pozostałe dowody z zeznań świadków i jej samej, że na skutek zaistniałego zdarzenia u powódki stwierdzono liczne rany kłusane ramienia, przedramienia prawego oraz sutka lewego i okolicy lewego biodra. Nadto w oparciu o powyższe źródła dowodowe ustalono, że na ręce powódka miała bardzo duże, głębokie rany, a dwie największe blizny miały ok. 11 – 12 cm . Tym samym z uwagi na przedstawiony materiał dowodowy nie było potrzeby do dokonywania oględzin doznanych obrażeń przez powódkę. Jak trafnie zauważa Prokurator, wiązałoby się to z powtórnią wiktyimizacją powódki, także prowadziłaby do przypomnienia jej przebiegu tego dramatycznego i traumatycznego zdarzenia, doznanych w jego trakcie obrażeń, stresu, co byłoby wobec niej krzywdzące i pogłębiłoby odczucie doznanej przez nią krzywdy. Także z zeznań rodziców powódki i jej samej wynika, że powódka po zdarzeniu, w czasie leczenia i rekonwalescencji nie była w najlepszym stanie psychicznym, a samo zdarzenie było dla niej przeżyciem dramatycznym i traumatycznym, a także wywołało szereg komplikacji w jej życiu osobistym, tak związanych z samym procesem leczenia i powrotu do zdrowia (wielokrotnymi odwiedzinami u lekarza chirurga, który zaopatrywał jej rany, które ropiały i w związku z tym konieczne było używanie sączka, także zmianami opatrunków, stosowaniem kompresów, środków przeciwbólowych celem zmniejszenia doznawanego bólu w czasie zrostu), a także innego rodzaju związanych z koniecznością rezygnacji z planowanej pracy na wakacjach, wyjazdu na obóz letni do Bułgarii, koniecznością unikania słońca i chodzenia w ubiorze zakrywającym rany, a także zaplanowania działań związanych z laserowym usunięciem blizn na ręce). Z tych względów także zarzuty dotyczące dopuszczenia się przez Sąd błędów w ustaleniach faktycznych okazały się chybione.

Dodatkowo Sąd Okręgowy ustala, że wyrokiem z dnia 24 maja 2018r. Sąd Rejonowy w (...), sygn. akt II K 132/18, uznał S. Ż. za winnego tego, że w dniu 21 czerwca 2017r. w R. przez brak nadzoru nad psem rasy Rottweiler, a w konsekwencji atak i pogryzienie przez psa nieumyślnie spowodował u S. B. obrażenia ciała w postaci licznych ran kłusanych ramienia, przedramienia prawego oraz sutka lewego i okolicy biodra lewego, które to obrażenia spowodowały naruszenie funkcji narządów ciała pokrzywdzonej na okres powyżej siedmiu dni tj. przestępstwa z art. 157 §1 k.k. w zw. z art.157§3 k.k..Wyrok ten został utrzymany, w tym zakresie, wyrokiem Sądu Okręgowego w (...) z dnia 7 września 2018r. w sprawie o sygn. akt VI K 661/18 (dowód: wyroki i uzasadnienia w cytowanych powyżej sprawach karnych o sygn. akt VIK 661/18 SO w Gliwicach i IIK 132/18 SR w (...)).

Sąd Okręgowy czyniąc powyższe dodatkowe ustalenia oparł się na przekonujących i jednoznacznych - przywołanych dokumentach - znajdujących się w powyższych aktach karnych.

Równocześnie za chybiony należało uznać zarzut dotyczący naruszenia art. 227 k.p.c., z uwagi na trafną argumentację przedstawioną przez Sąd Rejonowy, a dotyczącą pominięcia zeznań świadka J. T. (2).

Z kolei Sąd Okręgowy zbiorczo odniesie się do części zarzutów - dotyczących naruszenia przepisów prawa materialnego tj. art. 361 § 1 k.c., art.362 k.c., art.431 §1 k.c., z uwagi na ich wzajemne powiązanie i charakter sprawy.

Prawidłowo Sąd Rejonowy uznał, że w sprawie zastosowanie znajdzie przepis art. 431 § 1 k.c. Ustawodawca w powyższej regulacji udziela poszkodowanemu bardzo silnej ochrony, ponieważ przewiduje ona możliwość uchylecia się od odpowiedzialności wyłącznie w przypadkach, gdy chowający lub posługujący się zwierzęciem wykaże, że "ani

on, ani osoba, za którą ponosi odpowiedzialność, nie ponoszą winy". Dowód braku winy dla wzruszenia domniemania z tego przepisu wymaga wykazania dochowania należytej staranności w nadzorze nad zwierzęciem, a więc dopełnienia obowiązków, jakie zależnie od konkretnej sytuacji spoczywały na chowającym lub posługującym się zwierzęciem. Przepis 431 § 1 k.c. kreuje więc odpowiedzialność na zasadzie domniemania winy w nadzorze. Jest to wprawdzie domniemanie wzruszalne, wszakże jego obalenie jest utrudnione (wyrok Sądu Najwyższego z 12 sierpnia 1999 r., sygn. akt I CKN 1232/98, LEX nr 527150).

Zatem na poszkodowanej ciążył obowiązek wykazania, że poniosła szkodę wyrządzoną przez zwierzę, które pozwany, któremu przypisuje odpowiedzialność, chowa lub posługuje się nim. Wprawdzie przepis art. 431 § 1 k.c. nie zawiera postanowień co do związku przyczynowego między czynem chowającego lub posługującego się zwierzęciem a szkodą, jednakże nie ulega wątpliwości, że na poszkodowanym ciąży także obowiązek wykazania, że to niedopełnienie obowiązków w nadzorze nad zwierzęciem było przyczyną poniesionych przez niego uszczerbków. Z kolei dowód braku winy dla wzruszenia domniemania z art. 431 § 1 k.c. wymaga wykazania dochowania należytej staranności w nadzorze nad zwierzęciem, a więc dopełnienia obowiązków, jakie zależnie od konkretnej sytuacji spoczywały na chowającym lub posługującym się zwierzęciem. W szczególności konieczne jest uwzględnienie okoliczności związanych z samym zwierzęciem, miejscem zdarzenia, podmiotami sprawującymi nadzór. Wbrew zarzutom zawartym w apelacji, Sąd Rejonowy nie naruszył tak rozumianej regulacji art. 431 § 1 k.c. prawidłowo uznając, że pozwany nie zwolnił się z odpowiedzialności za szkodę spowodowaną przez swojego psa - zwierzę, które chowa, a więc, że nie obalił wspomnianego domniemania winy w nadzorze, o czym szeroko wypowiedział się Sąd meriti, a także powyżej Sąd Okręgowy. Także nie sposób zgodzić się ze skarżącym, że to powódka ponosi w części winę za powstanie szkody, że pomiędzy zachowaniem pozwanego a szkodą nie istnieje związek przyczynowy, skoro to po stronie powinności pozwanego w nadzorze wystąpiły zaniedbania, które skutkowały powstaniem zdarzenia szkodzącego. Sąd Rejonowy w sposób właściwy zastosował przepis art. 431 § 1 k.c. ustalając, że pozwany nie zdołała obalić domniemania wynikającego z tej regulacji, a tym samym ponosi odpowiedzialność za powstałą szkodę. Tym samym za niezasadne uznać należało również zarzuty naruszenia art. 361 § 1 k.c. w zakresie, w jakim przyjął, że istnieje adekwatny związek przyczynowy pomiędzy zachowaniem pozwanego a powstałą szkodą.

Także za bezzasadny należało uznać zarzut dotyczący braku zastosowania przez Sąd Rejonowy, w okolicznościach niniejszej sprawy, przepisu art. 362 § 1 k.c. W ocenie Sądu Okręgowego ustalony stan faktyczny nie pozwalał na ustalenie, że powódka przyczyniła się do powstania szkody.

Zgodnie z treścią art. 362 k.c., jeżeli poszkodowany przyczynił się do powstania lub zwiększenia szkody, obowiązek jej naprawienia ulega odpowiedniemu zmniejszeniu stosownie do okoliczności, a zwłaszcza do stopnia winy obu stron. W orzecznictwie przyjęto, że przyczynieniem się poszkodowanego do powstania szkody jest każde jego zachowanie pozostające w normalnym związku przyczynowym ze szkodą, za którą ponosi odpowiedzialność inna osoba. Przy czym, zachowanie się poszkodowanego musi stanowić adekwatną współprzyczynę powstania szkody lub jej zwiększenia, czyli włączać się jako dodatkowa przyczyna szkody. Przyczynienie ma charakter obiektywny, odnoszący się do czysto kauzalnych powiązań pomiędzy zachowaniem poszkodowanego a szkodą, natomiast elementy subiektywne (np. wina lub nieprawidłowość zachowania) występują dopiero na etapie miarkowania wysokości świadczenia, jako "stosowne okoliczności" wskazane w art. 362 k.c. Oznacza to, że same ustalenie przyczynienia się poszkodowanego nie nakłada na sąd obowiązku zmniejszenia odszkodowania, ani nie przesądza o stopniu tego zmniejszenia. Ustalenie przyczynienia jest warunkiem wstępnym, od którego w ogóle zależy możliwość rozważania zmniejszenia odszkodowania i warunkiem koniecznym, lecz niewystarczającym. O tym, czy obowiązek naprawienia szkody należy zmniejszyć ze względu na przyczynienie się, a jeżeli tak - w jakim stopniu należy to uczynić, decyduje sąd w procesie sędziowskiego wymiaru odszkodowania w granicach wyznaczonych przez art. 362 k.c. Tym samym art. 362 k.c. zaliczany jest do tzw. prawa sędziowskiego, którego istotą jest pozostawienie sądowi pewnego marginesu swobody, co nie zwalnia z obowiązku uwzględnienia i wnikliwego

rozważenia wskazówek zawartych w tym przepisie (wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 9 sierpnia 2013 r., sygn. akt I ACa 310/13, LEX nr 1362660). Oznacza to, że nie ma znaku równości pomiędzy stopniem przyczynienia się a stopniem obniżenia odszkodowania. Ponadto interpretacji art. 362 k.c. nie można dokonywać w oderwaniu od podstawy prawnej, z jakiej wywodzone są roszczenia odszkodowawcze. Jeśli zobowiązany do naprawienia szkody odpowiada na zasadzie ryzyka do zastosowania art. 362 k.c., obok adekwatnego związku przyczynowego, wystarczy obiektywna nieprawidłowość zachowania się poszkodowanego, gdy zaś odpowiedzialność za szkodę zasadza się na winie, to nieodzowną przesłanką stwierdzenia przyczynienia jest zawinione zachowanie się poszkodowanego (wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 8 sierpnia 2014 r., wyrok Sądu Najwyższego z 17 czerwca 2009 r., IV CSK 84/09, LEX nr 818614, Wyrok Sądu Apelacyjnego w (...) z 2 czerwca 2016 r., I A Ca 17/16, LEX nr 2108583).

Zdaniem Sądu Okręgowego słusznie przyjął Sąd Rejonowy, że nie można uznać, że powódka przyczyniła się do powstania lub powiększenia szkody, skoro jak wynika z ustaleń Sądu meriti pies powódki bezpośrednio przed zdarzeniem był cały czas na krótkiej smyczy i siedział przy jej nodze i to pies pozwanego biegający luzem, bez nadzoru zaatakował psa powódki. Nie można upatrywać przyczynienia powódki w tym, że ta trzymała swojego psa blisko swojej nogi, na krótkiej smyczy, aby móc go kontrolować, a następnie po ataku psa pozwanego na jej pupila stanęła w obronie swojego zwierzęcia. Zgodzić się należy z Sądem meriti, że działanie powódki było zachowaniem spontanicznym, poddyktowanym obawą o życie pupila, nie można zatem mówić o stopniu jej winy, przyczynieniu się do zaistniałego zdarzenia czy też o nieostrożności z jej strony. Należy podkreślić, że wobec tego, że działania koleżanki powódki, która także podjęła próbę odciążenia psa pozwanego, ani też komendy pozwanego nie przynosiły rezultatów, to powódka musiała podejmować bardzo szybkie, odruchowe działania próbując ratować ukochanego, schorowanego psa i siebie. Nie można w takich okolicznościach uznać, że powódka przyczyniła się do powstałego zdarzenia.

Także zarzut naruszenia regulacji art. 445 § 1 k.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie, polegające na przyznaniu powódce „nieodpowiedniej sumy”- rażąco wygórowanej kwoty zadośćuczynienia należało uznać za chybiony. Odnosząc się do tego zarzutu przytoczyć należy pogląd Sądu Najwyższego wyrażony w wyroku z dnia 9 lipca 1970 r. (sygn. III PRN 39/70, OSNCP nr 3 poz. 53) - że korygowanie przez Sąd odwoławczy wysokości zasądanego już zadośćuczynienia uzasadnione jest tylko wówczas, gdy przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności sprawy mających wpływ na jego wysokość jest ono niewspółmiernie nieodpowiednie jako rażąco wygórowane lub rażąco niskie. Wskazać należy, że pomimo przeciwnego twierdzenia strony pozwanej w niniejszej sprawie z taką sytuacją nie mamy do czynienia. Tym samym także z tego powodu zarzuty podniesione w apelacji pozwanej skutku odnieść nie mogły.

Podkreślenia wymaga fakt, że ustawodawca nie wskazał szczegółowych przesłanek, jakimi Sąd winien się kierować ustalając wysokość zadośćuczynienia, dlatego też ocena taka należy do swobodnego uznania sędziowskiego (tak: Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 17 stycznia 2001 roku, II KKN 351/99). Sąd Okręgowy w pełni podziela w tym zakresie stanowisko Sądu Najwyższego wskazanego w treści wyroku z dnia 20 kwietnia 2006 r. w sprawie IV CSK 99/05, iż w przypadku szkody niemajątkowej „Sąd dysponuje [...] większym zakresem swobody niż przy ustalaniu szkody majątkowej i sumy potrzebnej do jej naprawienia (zob. LEX nr 198509). Jednocześnie oczywistym jest, że suma zadośćuczynienia nie może być jednak dowolna, lecz oznaczona przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności sprawy. Zadośćuczynienie ma bowiem charakter kompensacyjny, a podstawową przesłanką przy jego uwzględnieniu jest stopień natężenia krzywdy oraz inne czynniki, jak na przykład wiek, stopień i czas trwania cierpień fizycznych i psychicznych, prognozy na przyszłość, zamiany w sytuacji życiowej poszkodowanego przed i po wypadku (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 marca 2006 roku, IV CSK 80/05, OSP 2007/1/11).

W przekonaniu Sądu Okręgowego zadośćuczynienie w łącznej kwocie 20.000 zł jest odpowiednim zaspokojeniem roszczenia powódki, uwzględniającym wszystkie okoliczności sprawy, które powinny mieć wpływ na jej określenie, na które szczegółowo wskazywał Sąd Rejonowy w motywach swego uzasadnienia. Zasądzona kwota przedstawia

ekonomicznie odczuwalną wartość, stanowiąc wymierne zadośćuczynienie za doznaną przez powódkę krzywdę związaną z doznanymi urazami, uwzględniającą w głównej mierze jej spore cierpienia fizyczne (liczne rany kątane ramienia, przedramienia prawego oraz sutka lewego i okolicy lewego biodra, pozostawione blizny po ugryzieniach, w tym dwie duże o wielkości ok. 11 – 12 cm , także zaistnienie szeregu komplikacji w jej życiu osobistym, związanych z samym procesem leczenia i powrotu do zdrowia - wielokrotnymi odwiedzinami u lekarza chirurga, który zaopatrywał jej rany, które ropiały i w związku z tym koniecznością założenia sączka, także zmianami opatrunków, stosowaniem kompresów, środków przeciwbólowych celem zmniejszenia doznawanego bólu w czasie zrostu) i psychiczne (trauma po zdarzeniu, a także obawy przed kontaktem powódki z psami utrzymująca się przez pewien okres po zdarzeniu) oraz ograniczenia związane z wykazywaną przez nią aktywnością życiową (wyłączenie się z aktywności zawodowej w czasie rekonwalescencji oraz konieczność zrezygnowania z wyjazdu letniego za granicę).

Dodatkowo należy zauważyć, iż powódka w wyniku zdarzenia doznała licznych blizn na ramieniu, przedramieniu prawym oraz sutka lewego i okolicy lewego biodra, w tym dwóch dużych blizn po ugryzieniu o wielkości ok. 11 – 12 cm, w ocenie Sądu Okręgowego powyższe urazy mogły być odbierane przez powódkę, młodą 17 letnią dziewczynę, szczególnie dotkliwie, także mogły rodzić u niej różnego rodzaju obawy, zaraz po zdarzeniu, o to czy będzie wyglądać tak jak przed wypadkiem. Ponadto pozostałe urazy fizyczne utrzymywały się u powódki przez okres ok. trzech miesięcy i miały skutkować podjęciem dalszego leczenia - laserowego usunięcia blizn powstałych u powódki. W ocenie Sądu Okręgowego postawa powódki po zdarzeniu nie była postawą agrawacyjną. Powódka w wyniku pogryzienia jej przez psa pozwanego doznała stresu, a samo zdarzenie było dla niej traumatycznym przeżyciem. Powyższe rzutowało na pogorszenie funkcjonowania emocjonalnego i psychicznego powódki w okresie po wypadku w różnych sferach jej życia. Zatem z uwagi na powyższe, a także argumentację przedstawioną przez Sąd Rejonowy, Sąd Okręgowy podzielił stanowisko Sądu Rejonowego, iż kwota zasądzonego zadośćuczynienia w wysokości 20.000zł jest adekwatna do rozmiaru cierpień i krzywdy powódki zaistniałej w związku z przedmiotowym zdarzeniem i doznanymi w jego wyniku obrażeniami, z drugiej strony nie jest zbyt wygórowana. Z uwagi zatem na powyższe należało uznać zarzut naruszenia przez Sąd Rejonowy art. 361 § 1 k.c. w zw. z art. 445 § 1 k.c. również za nieuprawniony.

Także zarzut naruszenia art. 6 k.c. w zw. z art. 431§1 k.c. i art. 361 §1 k.c. poprzez uwzględnienie powództwa w całości należało uznać za chybiony, skoro powódka wykazała zgodnie z art. 6 k.c. zaistnienie adekwatnego związku przyczynowego i rozmiar doznanej krzywdy, równocześnie dla wykazania faktu zaistnienia po jej stronie cierpień psychicznych nie było konieczne powołanie biegłego. Zdaniem Sądu Okręgowego powódka wykazała zaistnienie wszystkich przesłanek niezbędnych do orzeczenia zadośćuczynienia w żądanej przez nią wysokości.

Konkludując, zaskarżony wyrok odpowiada prawu, a zarzuty pozwanego nie zasługiwały na uwzględnienie.

Reasumując, z przedstawionych względów, na podstawie art. 385 k.p.c., apelację pozwanego oddalono jako bezzasadną.

SSR(del.)Maryla Majewska – Lewandowska SSO Barbara Braziewicz SSO Magdalena Balion-Hajduk